

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-cj. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-cj, w niedzielę od 12 do 13-cj.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odroczeniem i przesyłką pocztową 5 zł. 4 gr. 50, z ogranicz. 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz 5 dni, przed tekstem i w tekście (5 linijek) 25 gr., za linijką (10 linijek) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia ogłównie, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Wyjątki druku mogą być przez Administrację określone osobno.
 Konto czekowe w P. K. O. Nr. 53187.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Sz. PRENUMERATOROM ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIIE wstrzymać przysyłanie pisma z dnem 1 Grudnia r. b.

STANISŁAW KODŹ

Zasada narodowości

w prawie międzynarodowym

Skład główny księgarnia św. Wojciecha
 Stron 160. — Cena 5 zł.
 Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Uroczystości króla Stefana Batorego w Grodnie.

GRODNO (Pat). Niedzielne uroczystości grodzkie, poświęcone pamięci króla Stefana Batorego oraz z okazji święta pułkowego 81 p. p. im. króla Batorego, rozpoczęły się w godzinach porannych odegraniem capstrzyki na ulicach miasta przez orkiestrę wojskową.

O godzinie 10-ej Pan Prezydent udał się do kościoła Farnego, gdzie przed wejściem oczekiwali go: ks. arcybiskup Jaiłrzykowski i biskup połowy ks. Gawlina. Nabożeństwo celebrował ks. biskup Gawlina.

Z kolei Pan Prezydent Rzeczypospolitej przeszedł na skwer, by wziąć udział w kulminacyjnej części obchodu — w oddaniu hołdu królowi Stefanowi Batorowi. Po przemówieniu wojewody Kościalkowskiego, na znak hołdu pochyliły się wszystkie sztandary i w ciągu minuty zapanowała zupełna cisza. W tej chwili na wysoki maszt za-

ciągnięto chorągiew państwową. Uroczystości zakończyła defilada.

Po defiladzie Pan Prezydent dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Króla Batorego, umurowanej w ścianę jednego ze skrzydeł zamkowych.

Na zakończenie w sali, gdzie umarł Król Batory, odbyło się uroczyste inauguracyjne posiedzenie komitetu odbudowy Zamku Królewskiego w Grodnie. Płk. Perkowicz odczytał zapadłą rezolucję wojewódzkiego komitetu odbudowy Zamku, w której komitet postanawia wytrwale prowadzić rozpoczęte prace nad odbudową Zamku, by w 350-tą rocznicę zgonu Króla Batorego — w roku 1936 Zamek mógł odpowiednio do swego przeznaczenia obchodzić rocznicę tej świadczącej.

Wybory w Poznańskim i na Pomorzu

POZNAŃ (Pat). Niedzielne wybory do rad miejskich w województwie poznańskim cechowała niezwykle ożywiona agitacja większych bloków.

Frekwencja głosujących dochodziła do 80 proc.

Ze sprawozdań z terenu całego

województwa wynika, że nigdzie spokoju nie zakłócono.

TORUŃ (Pat). W niedzielę 26 b. m. odbyły się na Pomorzu wybory do rad miejskich w 36 miastach.

Srednie frekwencje dochodziły do 70 proc.

Dalsze wykluczenia z krakowskiej Ch. D.

Zarząd wojewódzki Ch. D. w Krakowie ogłosił komunikat, zawiadamiający o wykluczeniu kilku dalszych członków stronnictwa. Powodem skreślenia z listy członków było popieranie sanacyjnej listy pacy gospodarczej w akcji wyborczej do Rady m. Krakowa.

Wyroki uniwersyteckie.

Zgłoszone przez trzech studentów sanacyjnych, skazanych dyscyplinarnie w związku z ostatnimi wypadkami na Uniwersytecie Warszawskim na kary rocznej relegacji i zakazu uczestniczenia w stowarzyszeniach akademickich, skargi odwoławcze, nie mogą być narazie rozpatrzone, gdyż jak się okazuje, nie ma jeszcze odpowiedniej komisji dyscyplinarnej. Min. Oświaty nie zatwierdziło składu komisji dyscyplinarnej dla studentów U. W. i przez to rozpatrzenie odwołań ulegnie odroczeniu.

W obronie „Bratniej Pomocy”.

„Bratnia Pomoc” Politechniki Warszawskiej zwróciła się do rektora Politechniki z piśmienną prośbą o interwencję w sprawie usunięcia z terenu uniwersyteckiego „Bratniej Pomocy” Uniwersytetu. W piśmie swoim podkreśla zarząd „Bratniej Pomocy” Politechniki, że bezpośrednią przyczyną usunięcia „Bratniej Pomocy” Uniwersytetu jest napaść na jej lokal. Tego rodzaju zjawiska powtarzyć się mogą i na innych uczelniach i pociągnąć za sobą taki sam skutek. W zakończeniu swego pisma „Bratnia Pomoc” Politechniki wyraża nadzieję, że interwencja Ich Magnificencji odniosą skutek i odwrócą ciężką krzywdę, którą spotkać ma młodzież uniwersytecką.

Demonstracje żydowskie.

W ubiegłą sobotę odbyły się w Warszawie, w różnych lokalach, wiece, zorganizowane przez syjonistów, na znak protestu przeciwko ograniczeniom emigracyjnym, zastosowanym przez rząd angielski. Przyjęto rezolucję przeciwko Anglii, utrzymane w niezwykle ostrym tonie. W związku z demonstracjami, jakie miały miejsce w dniu 20 ym bież. mies. na Nalewkach, Sąd Starościński Warszawa-Północ skazał w dniu dzisiejszym uczestników pochodu ulicznego, studenta Chręsta i krawca Cygelmana — każdego na karę 2 tygodni bezwzględnie aresztu.

Dookoło rokowań francusko-niemieckich.

BERLIN (Pat). — Wiadomość o wizycie ambasadora Ponceta u kanclerza Hitlera, ujawniona — jak wiadomo — wskutek niedyskrecji popełnionej w Berlinie, komentowana jest w dalszym ciągu obszernie przez prasę niemiecką. Depesza i komentarze, dotyczące tej wizyty, podają dzienniki niemieckie na pierwszych stronach, pod nagłówkami takimi, jak: „Wreszcie przełamane lody”, „Start”, „Krok naprzód” i t. d. Świadczy to, że prasa przywiązuje duże znaczenie do faktu rozpoczęcia bezpośrednich rozmów.

„Deutsche Ztg.” pisze, że wizyta ambasadora Francji niewątpliwie zastępuje na powitanie jako pierwszy krok do bezpośrednich rokowań między Paryżem a Berlinem na drodze, wskazanej przez rząd Rzeszy. Zdaniem pisma, były rząd francuski dobrze zrozumiał apel Hitlera. Dziennik wyraża w końcu nadzieję, że Francja wejdzie wreszcie na drogę bezpośrednich rokowań.

PARYŻ (Pat). Prasa niedzielna żywo zajmuje się rozmową kanclerza Hitlera z ambasadorem Poncetem, podając pewne charakterystyczne szczegóły tej rozmowy.

„Le Journal” dowodzi, że do berlińskiej rozmowy obu mężów stanu koła polityczne przywiązują wielkie znaczenie. Wszystko zdaje się świadczyć, że w najbliższych tygodniach nastąpią ważne wypadki.

„Le Matin” pisze, w trakcie rozmowy kanclerz Hitler miał zwrócić uwagę ambasadora francuskiego na konieczność wyświetlenia sprawy drukowanych przez „Petit Parisien” dokumentów, których autentyczność kategorycznie w Berlinie zaprzeczają.

Berliński korespondent „Echo de Paris” donosi, że kanclerz Hitler miał zażądać szybkiego uregulowania sprawy zagłębia Saary bez plebiscytu oraz podtrzymał żądanie Niemiec z dn. 6 paźdz. w sprawie równości w dziedzinie efelotyów i broni.

Prawicowy „Le Rempart” pisze, że manewr niemiecki w Genewie udał się doskonale, obecnie bowiem Francja nietylko będzie skłonna przyznać Niemcom korzyści o wiele większe, niż te, które przewidywał plan rozbrojenia, ale także zostanie oddzielona od swych sprzymierzeńców, którzy nie zapomną, że Francja raz jeszcze, podobnie jak w momencie zawierania paktu czerch, opuszcza ich. Brutalność kroku niemieckiego — pisze „Le Rempart” — w Genewie powinna była, logicznie rzecz biorąc, wytworzyć wspólny front wszystkich państw. Tymczasem dzieje się przeciwnie. Zachodzi niebezpieczeństwo zerwania wspólnego frontu Francji, Polski i Malej Ententy.

Fakt, że Niemcy rokują w tym samym momencie z Polską i Francją, lecz już niezjednoczeni, a rozdzielonymi, bez uprzedniego porozumienia się ich, wskazuje na rozmiar sukcesu niemieckiego i ogrom błędów, popełnionych przez negocjatorów. Dziennik podkreśla, że obecne rokowania zadają smiertelny cios Lidze Narodów. Zgadza się na nie Paul-Boncour, duchowy spadkobierca Brianda i obrońca Genewy. Rokowania bezpośrednie nie są zresztą bardziej niebezpieczne od rozmów w Genewie przy pomocy pośredników. Do obecnych rozmów — kończy dziennik — powinna jednak Francja przystąpić jeżeli nie w towarzystwie, to przynajmniej po porozumieniu się ze swymi sojusznikami i przemawiać zarazem w ich imieniu.

Leon Blum w „Le Populaire” jest kategorycznym przeciwnikiem rozmowy bezpośredniej z Hitlerem i wypowiada się za kontynuowaniem prac konferencji rozbrojenia, bez względu na nieobecność Niemiec, którym należy przedstawić do podpisu gotową konwencję.

WĘGRY

Związek „budzących się Węgrów” i ich „pas cnoty”.

Budapeszt (Cetopress). Długo nie dawał o sobie znać istniejący na Węgrzech od pewnego czasu Związek Budzących się Węgrów. Dopiero niedawno związek ten zbudził się do życia. Kierownictwo związku w tych dniach rozpoczęło energiczną akcję wskutek niezadowolenia z bezczynności kierownictwa ze strony radykalnych członków. Młodzież należąca do związku budzących się Węgrów wystosowała do kierownictwa memoriał, w którym domaga się reformy ruchu. W memoriale tym wyszczególniono 40 artykułów. W jednym z tych artykułów mówi się, że Węgry przetworzone mają być na państwo stanowe jak w czasach Arpadowców. Tylko państwo stanowe będzie w stanie złagodzić kryzys gospodarczy. Największą uwagę budzi artykuł 16, który przewiduje obowiązek używania „pasów cnoty”. Artykuł domaga się, by wszystkie dziewczęta, poczynwszy od 12 lat zobowiązane były nosić „pas cnoty” znany ze średniowiecza. Klucz od pasa posiadałby ojciec lub opiekun a dopiero w dzień ślubu oddany zostałby małżonkowi. Artykuł mówi też o obowiązkowym „chowie dzieci”. Każde małżeństwo musi mieć pięcioro dzieci.

Sen. Chautemps tworzy gabinet.

PARYŻ (Pat). Sen. Chautemps zakomunikował oficjalnie, że przyjął misję tworzenia gabinetu.

Aryjska legenda Niemców.

W szkołach niemieckich, w myśl polecenia ministra Fricka z lipca r. b., o nauczaniu historii, uwzględnia się obecnie szczególnie znaczenie rasy i poucza się młodzież, że Germanowie są najczystsza i najbardziej twórczą odrodą rasy aryjskiej, odnajdującą się wszędzie u podstaw cywilizacji nietylko w Europie ale w całym świecie.

Twierdzenie to przyjmowane jest jednak w świecie naukowym powszechnym wzruszeniem ramion, jako zupełnie dowolne, a uczeni francuscy i inni powołują się w tym względzie m. in. na rozprawę wybitnego uczonego niemieckiego Sigmunda Feista, „Indogermanen und Germanen”, Halle 1914, którego wywody sprowadzają się zwykle, na podstawie ścisłej dokumentacji, do takich wyników:

Natomiast istniejące dane ukazują jądro plemienne germańskie jako lud osiadły w zajmowanej dziś części Europy już w czasach epoki neolitycznej, który od przybyszów bliżej nieznanych, nie wiadomo czy Celtów, czy Illyryczyków, czy innych, przejął cywilizację i pierwsi mowy indo-europejskiej.

Sigmund Feist przedstawił wyniki swych badań dwadzieścia lat temu, na zjeździe sekcji indo-germańskiej i historyczno-geograficznej Towarzystwa Filologicznego Niemieckiego w Marburgu w październiku 1913, gdzie nie spotkały się one z zarzutami naukowymi, a następnie ogłosił i uzasadnił te wyniki w książce z r. 1914.

Tylko dyletanci mogą twierdzić, że aryjskość Germanów jest mocno i pewnie udowodniona, a mianowicie, jakoby właśnie Germanowie byli owym pierwotnym ludem (Urvolk) indo-germańskim, jest tylko wyrazem dziecinnej próżności narodowej, ale nie prawdy naukowej, przyczem wszelkie powoływanie się na antropologiczne cechy i rzekome dowody jest całkowicie zawodne.

Średniowieczne tortury w obozach koncentracyjnych.

Apel angielskiego dziennikarza do opinii świata.

Znany dziennikarz angielski W. A. Forster zamieszcza na łamach „Nineteenth Century” artykuł, w którym opisuje warunki, w jakich żyją internowani w niemieckich obozach koncentracyjnych. Obecnie w Niemczech istnieje 65 obozów, w których przebywa ponad 50.000 więźniów. Forster zwiędzał oboz internowanych w Dachau, posiadający najgorszą opinię, gdzie znajduje się 2.500 osób. Ludzie ci żyją w najokropniejszych warunkach i pod ustawicznym terrorem. W oczach wszystkich internowanych, zarówno starszych, jak i 17-letnich młodzieńców — gdyż i tacy znajdują się w Dachau — widziałem paniczny, graniczący z rozpaczą lęk — pisze autor. — Posilek więźniów składa się z porcji czarnego chleba i małego kawałka mięsa lub kaszanki, rzadziej kielbasy. Do tego dodaje się rozgotowane kartofle, o szarym, niemal ziemistym wyglądzie. Forster skosztował pożywienia i dostał torsyj, nie mogąc znieść zapachu i

Badania językowe przemawiają wręcz przeciw takiemu mniemaniu. Słownictwo staroniemieckie i niemieckie jest pokrewne z mowami indoeuropejskimi w ważnym i pierwotnym zakresie nazw roślin, zwierząt, ptaków. Określenie morza, złota, srebra wskazują również na bliskość między pra-germanami a cywilizacjami pierwotnych ludów indo-europejskich.

Listy 47 komunistów.

Jak się okazuje, lista owych 47 studentów, którzy nie mają być dopuszczeni przy ponownych wpisach na Uniwersytet Warszawski, została przesłana rektorowi przez władze sądowe. Obejmuje ona na zwiśka 44 studentów i 3 doktorantów komunistów, którzy skazani zostali przez sądy na kary, połączone z pozbawieniem praw obywatelskich, co pociąga za sobą utratę prawa studjowania na Uniwersytecie.

Z martyrologii kapłanów polskich w Bolszewji

(Moskwa - KAP). Korespondent moskiewski KAP donosi, że ksiądz Paweł Chomicz, przebywający obecnie w więzieniu karnym na terenie obozu koncentracyjnego (Swirski łagier, sztrafisolator), ciężko zachorował i dostał rozstroju nerwowego. Ksiądz Chomicz jest obywatelem polskim, urodził się bowiem w Grodziszczyźnie, gdzie mieszka cała jego rodzina. Aresztowany został w Leningradzie w r. 1927 i przewieziony na wyspy Sołowieckie, gdzie wśród strasznych warunków moralnych i materialnych przebywał do roku 1932. Wywieziony do Leningradu został ulokowany w ciężkim więzieniu DPZ w zupełnej izolacji. W czerwcu r. b. został przewieziony do obozu koncentracyjnego, gdzie dotąd przebywa na oddziale więziennym karnym.

Zwolnienie aresztowanych.

Jak wiadomo w nocy ze środy na czwartek aresztowano przebywających w lokalach wyborczych Obozu Narodowego przy św. Marcynie 65 w Poznaniu 31 ludzi. Jednego z nich zwolniono nazajutrz. 9 w nocy z piątku na sobotę, 17 w sobotę rano. W areszcie pozostało jeszcze 4 ludzi.

Z aresztowanych spisano protokoły.

Popierajcie Polską Macierz Szkołą.

Ks. Paweł Chomicz powiększył liczbę tych nieszczęśliwych kapłanów, którzy w kamatach bolszewickich dostali choroby psychicznej. Na ciężki rozstrój nerwowy, dochodzący do pomieszania zmysłów, w ostatnich latach zapadli: ks. Jan Trojko, ks. Albin Markuszewski, ks. Józef Sowiński (kapelan wojsk pol-

Kierownictwo Redakcji: Sławomir Sokołowski. Redakcja urzęduje w piątki godz. 19—20 w lokalu „Dziennika Wileńskiego” Mostowa 1.

Ruch narodowy wobec zagadnień gospodarczych.

Kryzys gospodarczy, który opinał cały świat, stał się przyczyną powstania całego szeregu dzieł i rozpraw ekonomicznych.

Różne instytuty badań koniunktury, wydawnictwa Ligi Narodów, publikacje banków, oraz niezliczone prace ekonomistów nagromadziły ogromną materię statystyczną. Każdy stara się zgłębić przyczynę obecnego kryzysu. Uczony, polityk, laochowiec i nietachowiec podaje swoje przewidywania na przyszłość. Pesymista z optymista nawzajem się uzupełniają we wyciągu tych przewidywań. Jedno jest pewne i bardzo charakterystyczne, że każdy z autorów pisze o swoim kraju i że poglądy ich są zupełnie różne a czasem nawet ze sobą sprzeczne. Niemiec, pisząc o przesileniu gospodarczym swego kraju, nie może ominąć kwestii Traktatu Wersalskiego i odszkodowań, Anglik będzie bledował i skarżył się na protekcjonizm świata, który podkopuje ich przemysł i handel, Francuz, którego ojczyzna najmniej odczuwa kryzys, będzie w swoich wywodach spokojny i bardziej obiektywny.

Wiadoma jest rzeczą powszechnie, że kryzys gospodarczy w Polsce daje się odczuć bardzo wyraźnie. To też również wielu ekonomistów naszych usiłuje zagadkę jego rozwiązania i znaleźć drogi, któremi ma pójść przyszłe nasze życie gospodarcze, by wybrnąć z tej ciężkiej sytuacji. Rodzą się obłata literatura ekonomiczna, rodzą się różne programy na różnych oparte ideologiach. Zachodzi pytanie, jakie jest stanowisko ruchu narodowego i jakie jest jego nastawienie wobec przeżywanego kryzysu gospodarczego? Jakże są jego przewidywania?

Wiadoma jest rzeczą, że dla zrozumienia obecnego przesilenia jak i w ogóle dla zrozumienia wszelkich zjawisk gospodarczych jest rzeczą konieczną cofnąć się w przeszłość. Nie rządzą rozwojem gospodarczym jakieś prawa niezmiennie, którychby umysł nie mógł uchwycić, ale rozwój gospodarczy to ciągły proces historyczny. Warunki naturalne, technika produkcji mają pierwszorzędne znaczenie, ale nie rozstrzygają ostatecznie o rozwoju gospodarczym narodu, lub o jego upadku. „Rozwój społeczno-gospodarczy pojmujemy jako wzajemne oddziaływanie różnych pierwiastków dziejowych, a nie jako jednostronną zależność całego życia od materialnego podłoża”. Jeżeli chcemy przewidywać przyszłość gospodarczą, chcemy zdać sobie sprawę z przemian i przewrotów, które się dzieją w świecie, musimy wziąć w rachubę ideały życiowe różnych narodów, ich religię, stan polityczny, w ogóle ich stosunek do całego życia.

Jakimi drogami pójść przyszłe nasze życie gospodarcze, trudno jest na razie określić, jedno jest tylko pewne, że o kierunek, po którym ma pójść zdecydowały: Siły duchowe narodu i polityka.

Dzisiaj bardzo często zwolennicy „gospodarki państwowej” każdego, kto ich krytykuje, pasują na liberała. Między liberalizmem a nacjonalizmem leży szalona przepaść. Udowodnienie powyższego nie stanowi żadnej trudności. Będziemże możemy stwierdzić, że dwa klasyczne ruchy ekonomiczne wieku XIX, jeżeli nie leżą już w gruzach, to przeżywają kryzys. Pierwszy to wielki kapitalistyczny liberalizm Smitha, reprezentujący interesy warstw posiadających. Drugi to socjalizm Marksa, stojący w obronie interesów klasy pracującej. Hasła szkoły liberalnej Smitha wszystkim są znane. Wierzy ona w istnienie naturalnego porządku, który rządzi społeczeństwami ludzkimi i którego zmienić nie można, oraz uczy, że istotnym i zasadniczym motywem pracy człowieka jest jego materialny osobisty interes i, że ustawodawstwo państwowe nie powinno danej jednostki niczym ograniczać.

Dwa te kierunki wypowiedziały sobie walkę, ale walkę nie z bronią w rękę aż do zwycięstwa, lecz walkę o podział zysku i kapitału. Socjalizm mógł nienawidzić kapitalizmu, ale bez niego żyć nie mógł. Był jego parazytem, pił z niego soki a jednocześnie go zwalczał. Obecnie z kryzysem wielkokapitalistycznym i socjalizm musi się usunąć w wieczną ciemność. Na gruzach liberalizmu i socjalizmu rodzi się ruch odmienny, wyraźny w swej koncepcji i jedyny który może zapewnić pomyślny rozwój gospodarczy naszego narodu — to — nacjonalizm gospodarczy.

Kierunek narodowy odrzuca kategoricznie materialistyczny egoizm szkoły liberalnej. Stanowisko narodowe nakazuje brać jednostkę taką, jaką ją wykształcił cywilizacja rzymsko-katolicka, jaką ją wychowała nasza cywilizacja. Oczywiście kierunek narodowy nie neguje istnienia w człowieku pierwiastków egoistycznych, że walka o byt jest wielkim i ważnym źródłem nastawienia duchowego społeczeństwa, ale nie

Silni duchem...

Coraz częściej wśród starszego społeczeństwa dają się słyszeć głosy, że wśród młodzieży teraźniejszej odczuwa się brak jednostek wybitnych, na których można polegać, brak jednostek indywidualnie silnych, nadających się na przywódców, na wodzów. Mówi się również dużo o tym, że młode pokolenie niema swoich własnych, przez siebie stworzonych, ideałów, że niema własnego programu, że jest jeno wyłączną ekspozyturą starszego społeczeństwa. Jest to tylko nieporozumienie, które należy wyjaśnić.

Wydaje się nam, że jest rzeczą niesporna, iż poglądy społeczeństwa ubiegłego stulecia są zupełnie inne. Inna była ich geneza i inne było źródło. Poglądy te zrodziły się na gruncie cierpienia, na gruncie krwi i walki o niepodległość Polski. Zrodziła je: Sybir, zrubienica, kajdany. Młode pokolenie wychowuje się w wolnej i niepodległej Polsce. My nie uznajemy cierpienia i ofiary, a uczucie przemocy boli nas jak osoba zniewaga i budzi zawziętą chęć odwetu. To są przyczyny różnych poglądów starszego społeczeństwa i młodych.

Nie możemy się również dziwić temu, że brak jest tych licznych dawniej proroków, burzących własną myślą świat. Nastawienie psychiczne młodzieży jest zupełnie inne. Zasadnicza tendencja dzisiejsza jest skierowana do stworzenia silnej organizacji. I te tylko organizacje liczyć mogą na powodzenie, które potrafią się wyposażyć w silną hierarchię i karności, zaimponować siłą i zwartością ideową.

Idea, myśl, uczucie, muszą być u podstaw nowej pracy społecznej. Inaczej będzie ona tworem szeptym, biurokratycznym, bez moralnej

dyscypliny, bez siły ducha. Wiadomą rzeczą jest, że każde pokolenie w narodzie przynosi z sobą pewne usposobienie myślowe i uczuciowe. Rosnąc i rozwijając się, ulega wpływom zewnętrznym, lecz wśród nich wybiera jednak te, które odpowiadają jego usposobieniu myślowemu i uczuciowemu. W ten sposób powstają różne prądy społeczne. Jakim wpływem może ulec młode pokolenie, jak nie tym, które są najbliższe jego sercu, myśli i uczuciu?!

Młode pokolenie w Polsce stanęło w obozie narodowym nie dla korzyści osobistych, a dlatego, że jego formująca się ideologia jest ideologią do obozu tego najbliższą. Bo już nikt dzisiaj nie wątpi, że prąd duchowy, który się formuje i rozrasta, posiada jednak własne oblicze — i że wypływa z głębin pokładów duszy narodu.

Nie trzeba wertować ideologii. Wszystko b. jasno tłumaczy konkluzję „Gazety Polskiej”. „Młodzieży nie jest w naszych rękach niewątpliwie... Oboz sanacyjny walkę o młodzież przegrał. Zdaniem jest przypuszczenie, że można zabiegami mechanicznymi, rozwiązywaniem organizacji, zmienić duszę młodego pokolenia. Jesteśmy silni organizacyjnie. Mocni duchem. Odporni i pewni zwycięstwa. Nikt nie zdoła zgnieść prądu ideowego młodych pokoleń w Polsce odrodzonej. Musimy być cierpliwi, młode siły narodu muszą mieć czas na to, by się do wypełnienia swej misji dziejowej przygotować. Siły te mamy i wierzymy, że osiągną one swój pełny wyraz w życiu. Oskar.

„Niewinność” „przedniej straży”.

W państwie, które dąży do potęgi, chce być mocarstwem, nie może być rozdźwięku między Narodem a Państwem. Nie można przeciwstawić ideologii narodowej — państwu. Dobro bowiem państwa to punkt składowy ideologii narodowej. Skoro w jakimś organizmie państwowym dysonans nastąpił, to mamy wówczas albo rządy zaborcze, albo rządy „elity”, która swój własny interes, wypływający z instynktu samozachowawczego, ubiera w wygodny frazes „państwowości”.

Oczywiście daleki jestem od twierdzenia, że w naszym kraju, gdzie namiętność ideologii „państwowej” osiągnęła niemal rekord światowy, panuje zaborca. Byłoby to sprzeczne z prawdą, a więc niemoralne i naiwne twierdzenie.

Szerzę mniej lub więcej ważnych faktów, wziętych z naszego życia, wskazuje chyba na coś więcej przeciwnego...

Zajmę się starannie w tym artykule drobnym napozór mało znaczącym odcinkiem z całokształtu wychowania młodzieży, która według słów uczonych wielkich ludzi jest przyszłością Narodu, podporą państwa i t. d.

Nie będę poruszał wcale kwestii wychowania akademickiego, gdyż liczę się z tem, iż większość czytelników to studenci. Parę jednak poniższych uwag dotyczyć będą „wychowania” młodzieży szkolnej w duchu „ideologii”, czy ideologii „państwowej” — jak to sobie życzy. Ja przynajmniej uważam to za równoznaczne.

Dotychczas nasze społeczeństwo w obawie o swą przyszłość, o swych następów staro się wychowywać swe pociechy w szkołach w atmosferze wolnej od polityki. Ta bowiem jako rzecz skądinąd bardzo ważna, nie nadaje się, aby w arkany jej angażowała się młodzież szkolna, oczywiście ze względów zrozumiałych. Dotychczas młodzieńcy, jako u-

czeń był raczej obiektywnym obserwatorem. Takim zresztą chciały go widzieć władze szkolne. Gdy kończył nauki, na podstawie własnych, niezamierzonych spostrzeżeń wyprowadzał własny sąd o poszczególnych organizacjach ideowo-politycznych, lub „ideowo-politycznych”. Samodzielna analiza specjalnych warunków bytowania Narodu w swym państwie oraz wczucie się w szczególną sytuację wewnętrzną czy wewnętrzną państwa polskiego były (i są mimo wszystko i teraz!) temi czynnikami, które wyrobiły pogląd młodego absolwenta szkoły na szereg problemów politycznych, wytworzyły jego własny światopogląd na sprawy życia publicznego.

Siła, zwartość oraz potęga ideowa frontu narodowej młodzieży akademickiej pochodzi stąd, iż młodego akademika, gdy wchodzi w mury uniwersyteckie, mile uderzała zgodność jego osobistych poglądów z ogołom starszych kolegów, którzy dookładnie poznali ideologię narodową i już byli jej świadomymi wyznawcami.

Oczywiście młodzieńcowi to bardziej przemawia do przekonania, do tego ma większy zasunek do czego doszedł sam — własną myślą.

„Starszym panom” jednak ten stan rzeczy, nawiasem mówiąc, normalny i zdrowy, jest solą w oku. Wielu syzyfowych zabiegów (tu znalazłaby swą analogię bajeczka o szybko rosnących grzybkach po „złocistym deszczu”...) dala dowody, aby niepomylny bieg rzeczy odwrócić...

Wpomoć im przyszły dwa fakty: powołanie do życia „straży przedniej” w szkołach oraz „nowa ustawa” akademicka.

Opinia publiczna, wiedząca obawą o los młodzieży, niejednokrotnie podkreślała właściwe cele „straży przedniej”. Niezadowolony z powodu wciągania najmłodszych w arkany polityki, czynnik kompetentnie tłumaczyły i tłumaczają rację bytu tej

stawią tego na pierwszy planie jakichkolwiek materialistycznych Smithe.

Wspólność narodowa jest większa nad prawem jednostki, bo naród jest społecznością mistyczną, obejmującą trzy pokolenia: zgasyłych, żyjących i potomnych.

Słusznie zaznacza Carradini, że dla narodu biednego proletariackiego wyłącznie ideologia narodowa stawiająca interes ogółu i celności narodu na czoło zagadnień jest jedynie właściwą i niezbędną. Dlatego też uważamy, że 1) Zadaniem gospodarstwa jest służyć ogólnemu celowi narodu. 2) Wolność gospodarza jest dla nas narzędziem skutecznego rozwoju gospodarczego, ale nie jest podstawą więzi narodowej. 3) Ustrój, uparty na własności gospodarczej w Polsce może dać niezależność gospodarzom naszemu państwu.

Przeciwstawiamy się „gospodarce planowej”, w której widzimy rządy międzynarodowego kapitału, stosunek zaś nasz do państwa wymownie charakteryzuje prof. R. Rybarski w książce p. t. „Przyszłość gospodarcza Polski” temi słowami: „Kierunek narodowy uważa pań-

Kalumnijatorom w odpowiedzi.

W świecie dziennikarskim Zachodu obowiązują pewna prymitywna etyka, polegająca na tem, że publicysta, pragnąc zabrać głos w jakiejś sprawie, stara się przed napisaniem artykułu, szczególnie, gdy treścią jego mają być zarzuty natury etycznej, nasamprzód zdać ich prawdziwość możliwie u źródła i dopiero po stwierdzeniu stanu faktycznego ogłasza je w prasie.

Jak widać, zasady te nie obowiązują jednak naszych „przyjaciół” politycznych z pod znaku t. zw. „Legjonu Młodych”. Nic zresztą dziwnego. Konfiskata im nie grozi proces o oszczerstwo również, (nikt z szanujących się ludzi tego nie robi), obniżenie zaś poziomu pisma jest nie możliwe wobec braku stopni niższych.

Jedną z próbek tej swoistej etyki jest artykuł p. Duchnowskiego, jaki się ukazał w listopadowym numerze „Legjonu”, dodatku do kończącego suchotniczy żywot „Kurjera Wileńskiego”.

Artykuł zatytułowany „Z frontu uniwersyteckiego” jest stekiem fałszów i kalumni, zebranych chyba nie tyle z frontu, ile z kuchni i t. p. ubikacji uniwersytetu. Treścią jego jest atak na Zarząd Bratniej Pomocy i Młodzież Wszepolską.

P. Duchnowski, występujący w roli obrońcy niezamożnej młodzieży akademickiej, nie chce, czy nie może zrozumieć tego, że podobne artykuły szczególnie kłamiwe, wyrządzają niepowetowane szkody Bratniej Pomocy, stojącej dziś w obliczu XI Tygodnia Akademika, a tem samem niezamożnej młodzieży akademickiej, na której trybuna pozuje autor artykułu. Szkoda jest tem większa, że obecnie, gdy kwesura

pomimo usilnych starań Zarządu Br. P. przestała inkasować składki, podobny artykuł, zamiast zachęcić do dobrowolnego ich wpłacania, może spowodować całkowity zanik wpływów od tych, którzy pomocy nie potrzebują.

Gdy uwzględnimy przytem, że wszystkie podane „fakty” są od a do z kłamstwem, — artykuł p. Duchnowskiego musimy określić mianem pospolitego łobuzerstwa, które w stosunkach nie tylko akademickich, ale w ogóle ludzkich jest niedopuszczalne.

Przystępując do zarzutów, postawionych Zarządowi Bratniej Pomocy, omówię je w kolejności, w jakiej są umieszczone w artykule.

Pierwszy pocisk grubego kalibru to sprawa Szymborskiego. Według słów autora „nie ulega dyskusji, że groźne głodnych studentów zaoszczędzone na niejedzonych obiadach wsiadły do prywatnej kieszeni p. Szymborskiego”. Otóż to, co według p. D. jest pewnikiem, nie ulegającym dyskusji, w rzeczywistości jest prostem kłamstwem, mającym na celu dyskredytowanie Bratniej Pomocy w oczach opinii publicznej. Bo chyba nikt nie wierzy, że p. Sz. te artykuły wzeszła. Należy stwierdzić, że 1-o nadużycia p. Szymborskiego, wynoszące nie parę tysięcy, lecz 1360 zł. nie dotknęły materialnie Bratnią Pomoc i ani jeden grosz, wbrew temu, co twierdzi artykuł, nie „wsiadł” do prywatnej kieszeni p. Sz. Straty poniesie jedynie firma, z którą p. Sz. prowadził transakcje. 2-o p. Szymborski nigdy nie był członkiem Młodzieży Wszepolskiej. 3-o uogólnianie zarzutów i wyciąganie z postępków niesumiennej jednostek wniosków co do całego zespołu ludzi o niepozakłanowej czci, z pełnym poświęceniem pracujących dla dobra niezamożnej młodzieży, szczególnie dziś, gdy w organizacjach narodowych o jakimś czasie wykrywa się prowokatorów (vide Czurycki), jest postępowaniem godnym napiętnowania.

Drugi „fakt”, to wersja o ustępowaniu z Zarządu Br. P. „jednostek najbardziej czynnych”. Wicika szkoda, że autor nie wymienił, kogo ma na myśli, — dotychczas bowiem wiadomo jedynie o ustąpieniu paru b. członków pod naciskiem Zarządu z powodu... zaniedbywania się w pracy. Skąd więc ta rewelacja! A może autor wymieni nazwiska. Czekamy!

Najbardziej zabawnie na tle tej osłej łąki wygląda kwiatek p. t. „Pod okienkiem kwesury”. Pana D. dziwi, że w tym roku składki nie inkasują kwesura. Warto było poinformować się o tem u Jego Magnificencji, który jako b. kurator Legjonu, sądzi, wy tłumaczyłby i odradził poruszać tę kwestję. Bo myśmy również zadawali sobie pytanie: „komu zależało na takim postawieniu sprawy, czyby przemawiał argument zatrudnienia jednego z członków, jako (bezpłatnego) pana Duchnowskiego inkasenta”? Ma to podobno bykara na Bratniaki i młodzież za to, że jest narodowa. Mogę z uznaniem przytoczyć za panem D., że jest to „współmierność minimalna, a konsekwencje dla tych co pragną pomocy od stowarzyszenia, zastraszające”. Jakichś chłochli podsunął autorowi tak gromką krytykę rządowych poczyną w państwowo-twórczo-prawomysłnym organie.

Wrażenie, jakie odnosił czytelnik przy czytaniu tych paru strof, zostało jednak natychmiast zneutralizowane ostatnim i najpotężniejszym akordem bujnej fantazji autora.

Mowa tu o rejonie „Ogniska”. Ciekaw jestem, skąd zostały zaczerpnięte cyfry podane w artykule (2,5 tysiąca wywalenia ściany, cały remont 7.500 zł.). Gdzie i kiedy widział p. D. podobne kosztorysy. Zależy, trzeba być bezgranicznie bezczelnym, aby z własnej imaginacji brać dowolne cyfry i na podstawie tych mająceni stawiać zarzuty w imię marnowania grosza publicznego.

To już nie szare mydło, to zwykłe cuchnące mydliny. Pan D. robi „odkrycie”!!! „znawcy twierdzą, że można to było zrobić o połowę taniej” (7.500:2=3.750 zł.). Otóż, obecny Zarząd zrobił to jeszcze taniej, bo cały remont z wy-

„Legion Młodych”.

W sobotę „Legion Młodych” urządził inaugurację roku pracy. Tym razem jednak nie biciem szyb w „Ognisku akademickim”, czy w redakcjach pism opozycyjnych, ale me tingiem deklamacyjnym w Sali Śniadeckich.

Przedewszystkiem publika. Trochę oficerów, sporo łysych, podtatajanych panów, trochę ciekawskich, jak np. autor niniejszej wzmianki, no i wreszcie trochę studentów, których z uniwersyteciem łączy jedynie przynależność właśnie do „Legjonu Młodych”, a jedną łączność z tą organizacją stanowi... posada na państwowej służbie, względnie jej... obywatnia. Summa summarum zebrało się tego z dobra połowa sali.

Z trybuny słyszeliśmy naprzemian głośną lub deklamację — wierszowane lub niewierszowane, a wszystko wonne, jak mydłynie, a wszystko wonne, jak mydliny.

Do tego dodajmy jeszcze orkiestrę wojskową — bo ta dla „Legjonu Młodych” — jest zawsze na usługę i zawsze „bezinteresowna” — a będziemy mieli dopiero peiny obraz sobotniej imprezy. N. G.

Z Koła Prawników Studentów U. S. B.

Zarząd Koła Prawników Studentów U. S. B. w Wilnie podaje do wiadomości wszystkich członków Koła, że w poniedziałek dn. 27 b. m. o godzinie 7 m. 30 wiecz. w I-szym terminie i o godz. 8 wiecz. w II-gim, odbędzie się w sali Śniadeckich II Nadzwyczajne Walne Zebranie Koła Prawników Stud. U. S. B.

Porządek dzienny: 1) Zatwierdzenie Statutu Koła, opracowanego w myśl Rozporządzenia Ministra W. R. i O. P. z dnia 30.IV 1933 r.

Brawo Poznań!

Młodzież narodowa środowiska poznańskiego wydaje swój dwutygodnik p. t. „Głos”. Wyszył właśnie w bieżącym roku akademickim już trzy numery tego sympatycznego pisma, które stoi na wyjątkowo wysokim poziomie.

Już z samych tytułów ostatniego numeru można wywnioskować o poważnym charakterze „Głosu”, który między inn. zawiera: „Uziódle narodowego radykalizmu”, „Czystość” rasy germańskiej”, „Co się dzieje w Rosji”, „Chłop potęgą jest i basta”, „Bankructwo programu asymilacyjnego”, „Głód” i dużo innych.

„Głos” stanowczo zasługuje nie tylko na przeczytanie, ale na gruntowne przestudowanie i poważne zastanowienie się. N. G.

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrania Orzeszkowej 11 od 11—3 i od 5—8 wiecz.

walaniem ściany wyniosł około 2500 zł. Wydatek ten nie tylko zostanie pokryty, ale przyniesie Bratniakowi przypuszczalnie większy dochód z Ogniska, niż to było w roku zeszłym. Doprowadzenie bowiem do porządku sali, ściągając co sobotę dwukrotnie większą ilość gości. Co zaś do pomyslowego sposobu wywalenia ściany, to wiele ubolewam, że p. Duchnowski nie przysłał do tej pracy swych „młodolegionistów”; wypasione to, a praktykują również ma, — dawniej bili szyby w „Ognisku” (1930 r.), dziś mogą brać się do scian. Byłoby to jedyny naprawdę pożyteczny czyn w ich dziejach.

W końcu chciałbym zadać jedno pytanie: jaki był cel tego artykułu? czemu autor nie zacerpnął lojalnie wszelkich wiadomości, potrzebnych do artykułu, z wiarogodnego źródła, jakim jest Zarząd Bratniej Pomocy, a wolał brać „dane” z własnej wyobraźni, rzucać niczem nieoparte kalumnie na ludzi, którzy nie językiem, lecz czynem służą braci akademiczkiej. Czy tak się wyraża dbałość o dobro instytucji samopomocowej, z której przecież p. Duchnowski nie tak dawno jeszcze korzystał. A może z p. redaktora „Legjonu” tego nie pamięta. Pan redaktor ma podobno bardzo krótką pamięć. W. Ś.

STATULO GJA.

We wszystkich organizacjach akademickich praca w...

Trzeba od góry do dołu zmieniać statuty i przedstawiać je do zatwierdzenia Senatowi. Chodzi o przystosowanie tych statutów do rozporządzenia ministerjalnego o stowarzyszeniach akademickich. A rozporządzenie to wcale nie odznacza się ani jasnością przepisów, ani przejrzystością konstrukcji. Nawet koledy „sanatorzy” głośno uskarżają się na to. Np. kol. Wolski, prezes Koła Prawników, zwrócił na Walnym Zebraniu uwagę na to, że w statucie musi być podany adres lokalu stowarzyszenia. Znowu w innym miejscu podane jest, że każdorazowa zmiana lokalu musi być zakomuni-

Czytajcie „Ilustrację Polską”.

Athos.

Treść pracy sportowej.

Nie jest już dzisiaj sekretem, że sport zaczyna wchodzić w nowy okres rozwoju, którego nie da się ściśle określić jakimś zamkniętym terminem. Nie wiemy bowiem, czy okres ten będzie przynajmniej trochę podobny do minionych lat, ale w każdym razie wypadła zastanowić się nad zapowiedziami nadchodzących prądów. Można dziś stwierdzić stanowczo, że przyszłość będzie lepsza od przeszłości.

Moment ten pozwala nam optymistycznie zapatrywać się na zagadnienia sportowe z tem jednak zastrzeżeniem, że zagadnienia te powinny być dokładnie przez nas poznane.

Musimy poznać bolączki sportowe, które powstały przez chaotyczny okres tworzenia się sportu, przez słomiane ognie młodych zapalów.

Największym zarzutem z jakim się spotykamy, jest brak społecznej ustosunkowania się do sportu. I trzeba dobrze przyrzeć się pracy sportowej w klubach, by zdać sobie dobrze sprawę z obrazu, który nie jest malowany różowymi farbami. Życie klubów jest węgla. Kluby są biedne i nie mogą dać sportowcom, tych wszystkich potrzeb, by zapewnić w zupełności możliwość pracy sportowej. Kluby nie przejawiają większej działalności z tych chociażby względów, że są nieliczne, że nie gromadzą w swych lokalach całej młodzieży sportowej.

Zupełnie słusznie jeden z dziennikarzy warszawskich otwarcie stwierdził, że kluby sportowe przy dzisiejszej strukturze życia sportowego są niepotrzebne. Rzeczywiście, rola klubów zmalała. Kluby zostały zabite przez szerzące się oddziały p. w., że w. i. też staje do konkurencji z klubami, dając niestworzonego daro korzyści sportowe, te korzyści, za które muszą oni płacić w klubach minimalne składki.

Uważam, że już dzisiaj nie potrzebujemy wszystkiego dawać darmo, bo to wpływa na demoralizację na sportowców, którzy przyzwyczajają się ciągle otrzymywać świadczenia sportowe z całkiem niewydumanych tytułów. Rozumieć należy koleje, rozumieć bezpłatne boiska, pływalnie, ale jeżeli chodzi o sprzęt, o wygodę sportowe, to te muszą być koniecznie opłacane. Klub powinien stać na tym stanowisku, że pomagać będzie się tylko tym, którzy rzeczywiście są biedni.

A teraz pomówmy o kulturalnym życiu sportowem. Nigdy ono nie stało w Polsce wysoko, ale to nie znaczy bynajmniej, by poziom ten nie miał uczynić pewnego postępu. Życie kulturalne klubu może być doskonałą szkołą życia. Przecież w murach klubów sportowych młodzież spędza swoje najpiękniejsze lata. Lata te wywierają pewne piętno na charakterze. Choć więc powinno, by charakter sportowy był szlachetnie urabiany. Dużo zależy od przykładu. Niestety, leży w tem, że ludzie o dobrych przykładach w sporcie należą do rzadkości.

Klub opiera się u nas na jednej czy na dwóch jednostkach, które rządzą się jak szare gęsi, wbijając się wzajemnie w chorobliwą dumę, karmiąc się zabójczą demagogią. Nic też dziwnego, że kluby nasze są bez większych wartości sportowo - wychowawczych.

Szerszy ogół zwolenników sportu lęka się wstąpić do jakiejś organizacji sportowej. Obawa ta wypływa z szeregu przysłańek. Jedni lękają się, że w klubie staną się posmiwiskiem, że śmieć się z ich niedołężności będą wszyscy starzy wyjadacze klubowi. Po drugie, że klub sportowy będzie chciał z każdego śmiertelnika zrobić mistrza. Podwoje klubowe są więc mało dostępne, a kluby nie dbają zupełnie o propagandę swych barw. Słowem daje się odczuwać brak zaufania do organizacji sportowych. Większość woli siliżać się ot tak sobie bez niczyjej opieki. Lęka się kontroli i rygoru klubowego.

Spotykamy się tutaj z pomieszaniem pojęć sportowych. Przekonanie to jest mylne, ale kryje się w nim pewien procent prawdy. Życie klubowe płynie niezbyt czystym i równym korytem. O sportowej ideologii nie można mówić bez zastrzeżeń, a jednak na pozór zdawałoby się, że sport jest krystalicznie czystym.

Nie sprawa to żadnej satysfakcji w dopatrywaniu się ciemnych stron życia sportowego, ale przecież jeżeli na wstępie uczynimy założenie, że obecnie zaczynamy wchodzić w nowy szczęśliwy okres rozwoju, to w takim razie stawiamy swe kroki rozsądnie i wiemy, że to jest złe, a tamte dobre bo inaczej stałe dręczą nas będą przykości.

Gdy się mówi o klubach to zawsze prawie staje nam przed oczyma zagranica. Snują nam się obrazy z książek. Przypominamy fragmenty życia sportowego Anglii, Szwecji, Finlandji. Kraje te są nam przykładem. Chcielibyśmy poznać je osobliście, by przekonać się, że tam życie sportowe ma więcej słońca, niż u nas.

Powodzenie sportu uzależnia się bezpośrednio od nastawienia się, od

kierunku prowadzenia akcji sportowych przez czynniki miarodajne. Uważam, że kierunek ten został zwichnięty i teraz daje się odczuwać ból.

Na każdym prawie kroku daje się zauważyć brak pewnej formy sportowej. Brak ten kompromituje nieraz sportowców.

Krzywdą dzieje się wielka, ale w ciągu jednego dnia nie da się usunąć zakorzenionego zła. Trzeba w tym kierunku ustawicznie pracować, a

niewątpliwie z biegiem czasu zajdą poważne zmiany na korzyść sportu.

Sport powinien być nareszcie traktowany nieco szerszej, niż obecnie, gdy ogranicza się jedynie do osiągnięcia specjalizacji. Sport powinien zejść z wyżyn gloryfikującej chwaly w nizinę. Powinien od dać się poznać wszystkim, a wówczas będziemy mogli mówić o popularności sportu w Polsce.

Wielką rolę mają do spełnienia nie tylko kluby, ale i komitety spor-

towe, istniejące przy województwach, czy magistratach poszczególnych miast.

Na usługach sportu stoi prasa i radio. W rozstrzygnięciu zagadnień sportowych powinni głos zabierać nie tylko organizatorzy, ale i zawodnicy.

Zachodzi tutaj konieczność wypowiedzenia się.

Kiedyś pisałem już o inicjatywie organizowania szeregu pogadek dyskusyjnych na tematy szkolne.

Dyskusje sportowe mogą być bardzo ciekawe. Przez poruszanie tematów sportowych może być rozwyższane niejedno zagadnienie, ale trzeba żeby dyskusje takie odbywały się.

Najlepiej rozpocząć je w klubach. Może początek zrobić A. Z. S., lub Osrodek W. F. Sądzę, że w dyskusjach sportowych zabrałoby głos sporo osób. Poziom dyskusji może być bardzo wysoki, bo przecież mamy już w sporcie szereg doktorów,

advokatów, inżynierów, ludzi o wyższym wykształceniu, co mowi samo za siebie. Bardzo chwalebnie byłoby gdyby sportem zainteresowały się sfery literackie, a taki p. Stominski wypisujący kalumnie na sport, gdyby wystąpił z wieczorem dyskusyjnym o sporcie, to i satysfakcji miałyby więcej, a i korzyść byłaby widoczna. Nie gofimy więc za sensacją, a weźmy się do nieco treściwszej pracy, która da nam sporo moralnego zadowolenia. Jarwan.

SKŁAD POLSKI NA MECZ Z NIEMCAMI.

Wczoraj w Warszawie został rozegrany ostatni trening piłkarzy Polski przed meczem z Niemcami.

Zespół reprezentacyjny Polski pokonał 6:4 drużynę kombinowaną.

Po tym meczu kapitan związkowy, p. Kałuża, ustalił ostateczny skład naszej reprezentacji, która wygląda następująco: Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk I i II, My-

siak, Urban, Matjas, Nawrot, Pazurek, Włodarz, Smoczek i Cieszewski.

We wczorajszym meczu bramki strzelił: Pazurek 3, Matjas 2 i Smoczek 1, a w drugiej drużynie: Nawrot 2, Malczyk i Włodarz po 1.

Razem z piłkarzami jedzie szereg osób oficjalnych, jak prezes P. Z. P. N. i t. p.

Bagiński, Cweig, Kłocis, Matjukow i Polikszo zwycięzcami ringu.

Boks wileński wchodzi w nowy okres rozwoju. Zainteresowanie boksem staje się coraz większe.

Wczoraj mieliśmy przepelnioną salę Osrodek W. F. Walki były ciekawe, chociaż publiczność została zawiadziona brakiem w ringu chorego Pilnika i odmawiającego walki Wojtkiewicza.

Bagiński pokonał niezbyt przekonywująco doskonałego Sandlera.

Szczepiok zremisował ze słabym Kellerem. Najbardziej walka

dnia. Silny Cweig pokonał przez K. O. w 3 rundzie Roginiewicza.

Doskonaly Kłocis pokonał wyraźnie Znamierowski.

Matjukow, po ciekawej walce, zwyciężył Talke.

Polikszo wygrał na punkty z Norlicem.

Warto teraz, jako trening, rozegrać mecz Ognisko — Z. A. K. S.

Sędziował w ringu p. Holownia.

Czy pojedziemy do Łotwy?

Stoi wciąż przed nami wielki znak zapytania. Minął jeszcze jeden tydzień, a sprawy wyjazdu gier sportowych nie została odpowiednio wyjaśniona.

Wyjazd wilnian do Łotwy nasuwa szereg trudności technicznych. Okazało się, że wyjechać zagranicę nie jest tak znów łatwo, jak wydaje się na pierwszy rzut oka.

Pomijam już samą stronę techniczną z w szczególności wyjazdu, to znaczy otrzymania paszportów zagranicznych wiz, ułożenia składu i t. d.

Chodzi też o stronę sportową. Przecież nam grać będzie reprezentacja Łotwy z jednej strony, a reprezentacja Estonji z drugiej. Nie wiemy więc, czy Wilno da sobie radę z tak silnymi zespołami, czy potrafi w Rydze wywalczyć zaszczytny wynik. Dodać do tego jeszcze trzeba, że Łotwa i Estonja są państwami grającymi najlepiej w Europie. Specjalizacja w grach sportowych jest bardzo wysoka. Mówiąc zupełnie szczerze, nie wierzymy, żeby znalazła się w Polsce drużyna, która pokonałaby Estonję lub Łotwę. Nie oznacza jednak to bynajmniej, że byśmy mieli niejechać do Rygi.

Uważam, że jechać powinniśmy, że Wilno musi skorzystać z zaproszenia i w Rydze grać w miarę swych sportowych możliwości jak najlepiej.

Przecież o wygraniu przed meczem trudno jest mówić.

Sport przecież polega na tem, że wynik spotkania jest zawsze wielką niewiadomą.

Jeżeli zaś chodzi o porównanie poziomu gry, to przyznać trzeba, że Wilno gra całkiem przyzwoicie i historja podobna łódzkiej (przeigranie bokserów 16:0) nie powtórz się.

Gracze nasi będą niewątpliwie grać ambitnie i sportowo, a to są bardzo wielkie plusy, jedynące zgromadzonych widzów.

Wczoraj zapadła decyzja wyjazdu do Łotwy.

Wczoraj odbyła się konferencja zainteresowanych czynników. Uchwalono ostatecznie wysłać zespół reprezentacyjny piłki koszykowej do Rygi.

Skład zespołu został już ułożony i ogłoszony. Opiera się on w osiemdziesięciu procentach na graczach Ogniska K. P. W.

Przed wyjazdem, który nastąpi albo w piątek rano, albo we czwartek wieczorem, odbywać się będą codzienne treningi grupy wyjeżdżającej.

Wilnianie dołożą zapewne wszystkich wyjazdów stałą by z walki wyjąć jak najzaszczytniej.

Kierownikiem ekspedycji jest red. J. Nieciecki, kierownikiem zaś technicznym oraz delegatem O. Z. G. S. jest p. B. Wierzbicki.

Nadmienić trzeba, iż wilnianie otrzymali zezwolenie na wyjazd z Polskiego Związku Gier Sportowych.

W Rydze przy tej sposobności zostaną niewątpliwie omówione sprawy dalszych stosunków sportowych z Łotwą, a więc kwestje najbardziej aktualne jak start hokeistów i narciarzy.

SPRAWA BIAŁOWIEŻY.

Poruszyliśmy w swoim czasie sprawę Białowieży, w której ma być zorganizowany kurs narciarstwa międzynarodowego.

Wilenski Okr. Zw. Narciarski po otrzymaniu oficjalnego komunikatu ostro zaprottestował. Sprawa oparła się o Kraków, a potem o Warszawę. Finałem tego jest odrzucenie protestu i jak na ironję wyznaczenie do Białowieży jednego (jedno!) miejsca dla Wilna.

Zakrawa to na humoreskę, żeby w ten sposób potraktować miasto, które ma już swoją bogatą tradycję narciarską, a ostatnio jak poważnym ośrodkiem narciarstwa międzynarodowego.

Nie wiemy, komu to specjalnie zależało na Białowieży i co wogóle

Z powyższego wypływa, że należałoby zespół wileński wysłać do Rygi. Drugim wielkim argumentem, przemawiającym za wysłaniem, jest ogólny punkt zapatrywania na nawiązywanie stosunków z Łotwą. Przecież nie możemy z Łotwą utrzymywać stosunków tylko w tych dyscyplinach sportowych, w których my jesteśmy silniejsi. Stanowisko takie byłoby niewłaściwe i niesportowe.

Przecież często startuje się poto, żeby się uczyć, a w grach sportowych możemy śmiało uczyć się od Łotwy i Estonji, by potem promieniować swoim doświadczeniem w międzyklubowych turniejach z udziałem drużyn polskich.

Utrzymanie kontaktu sportowego z Łotwą wymaga tego, by nie odrzucać ich propozycji, by nie wybierając tylko tych, które są nam dogodne w stu procentach.

Jeżeli Wilno ma już być tym terenem stosunków międzynarodowych, to w takim razie musimy podać dłoń wyciągniętej ręce z za Dzwiny. Podajemy sportową dłoń Łotyszom. Włączmy z nimi po sportowemu, a nikt nie weźmie z nich za złe, jeżeli przegramy u nich, a nikt z nas nie będzie ironizował, jeżeli oni przegrają u nas.

Pamiętajmy, że sport jest tylko sportem. Starajmy się więc utrzymywać ten miły, serdeczny, przyjacielski nastój sportowy, który zbliżać będzie dwa zaprzyjaźnione narody.

Turniej gier sportowych ma się odbyć w Rydze 2 i 3 grudnia, a więc w najbliższą sobotę i niedzielę.

Turniej przewiduje tylko piłkę koszykową.

Wilnianie, po prawdopodobnym uzyskaniu paszportów, wyjadą w piątek rano by wieczorem być w Rydze. Jechać ma ogółem 10 osób. Skład ustalony będzie dziś, albo jutro. Piłkarze nasi trenują ustawicznie.

Znaczenie konkursu sportowego „Dziennika Wileńskiego“.

Zbliża się termin trzeciego konkursu sportowego „Dziennika Wileńskiego“. W latach poprzednich konkurs nasz budził ogromne zaciękanie wśród szerszych mas społeczeństwa sportowego, to też i w tym roku zainteresowanie konkursem rośnie z godziny na godzinę.

Konkurs „Dziennika Wileńskiego“ jest doskonałym bilansem całorocznej pracy sportowej nietylko klubów i szkół, ale również i poszczególnych jednostek. Konkurs ma tem większe znaczenie, że ma swoją ciągłość.

Walka plebiscytowa o miano najlepszego sportowca Wilna powinna w zupełności odpowiadać walce na boiskach sportowych, a więc powinna ona być prowadzona w atmosferze szlachetnej rywalizacji. Przecież wyniki sportowe o zasługach zawodników mówią najlepiej.

Liczne grono czołowych asów jest znane. Chodzi tylko o uszeregowanie tych zawodników.

Piękna w swoim założeniu walka plebiscytowa posiada bogatą treść propagandową. Konkursem bowiem interesują się wszyscy.

Sportowcy lubią, gdy o nich się mówi i pisze. Zawodnicy potrzebują bodźca do pracy. Bodźcem tym jest w danym wypadku prasa sportowa, a wdzięcznością, niby zapłatą, podziękowaniem jest głos społeczeństwa, który wybiera najlepszych dziesięciu zawodników.

Nagrody przedchodnie nadają ciągłość konkursów. Nagrody są realnym odzwierciedleniem plebiscytu.

Nowe nagrody dla zwycięzców konkursu „Dziennika Wileńskiego“.

Z każdym dniem zwiększa się ilość ofiarowanych nagród w konkursie „Dziennika Wileńskiego“.

Ostatnio otrzymaliśmy śliczną parę nart jasionowych od p. Brewińskiego, który przy ul. Wileńskiej 6 ma swoją własną wytwórnię narciarską. Nadesłane narty są typu biegowego, gdyż specjalnością p. Brewińskiego są właśnie narty biegowe, na których startuje większość naszych asów narciarskich.

Drugą nagrodą jest piękna książka „Nowogródzkie“, nadesłana przez księgarnię J. Zawadzkiego.

Ognisko zdobyło puchar.

Wczoraj odbył się finał turnieju piłki koszykowej, który zgromadził w sali najlepsze zespoły wileńskie, które miały doskonały trening przed wyłonieniem ostatecznego składu Wilna na mecz z Łotwą i Estonją.

Finałowe rozgrywki stały na wysokim poziomie, a mecz między Ogniskiem a Sokołem należał do bardzo pięknych i emocjonujących walk.

Cieszy nas znaczna poprawa dyspozycji strzałowej. Gracze nasi wczoraj wykazali dobrą formę. Pierwsze miejsce zdobyte zostało zdecydowanie przez Ognisko, które

Obie te nagrody są zapowiedzią dalszych nagród, które mają zgłosić inne firmy jak: J. Tomaszewski, Dunlop, Lech i inne.

Wszystkie te nagrody wystawione będą w jednym ze sklepów przy ul. Mickiewicza.

Pamiętać trzeba, iż prócz nagród na własność mamy szereg cennych nagród przedchodnie, wśród których wyróżnia się piękna nagroda klubowa Odyńca „Merkury“ i złoty puchar „Dziennika Wileńskiego“ najlepszemu sportowcowi Wilna.

było faworytem turnieju. Drużyna Ogniska jest jednolita. Na uwagę zasługują Kazimierski, Budda i Radziul w ataku, a Piłkowski w obronie.

Drugie miejsce zdobyte zostało przez ambitnie grający zespół Sokoła, który ma jednak dość sporo braków technicznych.

W turnieju tym zwracają na siebie uwagę gracze sympatycznej drużyny Org. Młodz. Pracującej (O. M. P.), która zakwalifikowała się do półfinału.

Turniej był sprawnie przeprowadzony przez p. B. Wierzbickiego.

Zbiórka sportowców Ogniska.

Kierownictwo Klubu Sportowego Ogniska K. P. W. podaje do wiadomości, iż dzisiaj o godz. 17 odbędzie się w lokalu klubu przy ul. Kolejowej 19 zbiórka wszystkich członków.

Sportowcy Ogniska proszeni są o koniecznie przybycie do klubu, gdyż dziś odbędzie się uroczyste po-

żegnanie wyjeżdżającego do Warszawy prezesa klubu plk. Sheybala. Przesowi wręczony zostanie upominek, a ponadto odbędzie się wspólna fotografia.

Sądźmy, iż w Ognisku zbierze się dzisiaj cała młodzież sportowa kolejowego klubu.

Wilno pominięto w wyprawie do Berlina.

Dziennikarze sportowi idą w piątek na mecz Polska — Niemcy do Berlina.

Ministerstwo wydało odpowiednie zezwolenie i pierwszy raz w dziejach sportowych rozegrany zostanie nadzwyczaj ciekawy mecz piłkarski.

Na spotkanie wyjeżdża z Warszawy grono dziennikarzy. Ostatni oficjalny komunikat Polskiego Zw. Dz. i Publicystów Sportowych podaje, że na wyjazd zakwalifikowało się po jednym delegacie z poszczególnych oddziałów.

Niestety, z przykrością musimy zaznaczyć, że w danym wypadku zapomniano zupełnie o Wilnie, a wiemy, że akces Wilna został zgłoszony. Stanowisko centrali jest niezrozumiałe dla wszystkich tych, którzy stoją dalej od prac oddziału wileńskiego. My wiemy wszakże dlaczego pominięto oddział wileński, który absolutnie żadnej nie przejawia działalności prasowo - społeczno - techniczno - sportowej.

Wszystkie oddziały całej Polski będą reprezentowane w Berlinie, prócz Wilna. Wygląda to jakby na jakiś wymiar kary.

Po zaczerpnięciu przez nas wiadomości, dowiedzieliśmy się, iż prezydium oddziału wileńskiego nie zamierza w tym kierunku szukać swych praw, składając odpowiedni memoriał, czy protest.

Panom tym jest wszystko jedno. Przecież to taka mała sprawa. Czy warto się zbierać, radzić, pisać, wysłać, wogóle lepiej o tem zapomniać.

Rzecz oczywista, że przy takim nastawieniu Wilno zawsze będzie krzywdzone i pomijane. Przecież jeżeli z tych czy innych względów Wilno zostało pominięto, to należałoby w odpowiednio wystosowanym piśmie powiadomić je, że z grona naszego nikt do wybrańców szczęśliwego losu nie trafił. Tymczasem nikt się z tem nie spieszy. Mówi to wyraźnie o nieliczeniu się z instytucją,

Z y g z a k i .

— Miejski Komitet W. F. postanowił zakupić nowy ring bokserki. Ring kupiony zostanie w Poznaniu, będzie to rynek składany.

— Narciarze Ogniska w Zakopanem mieć będą opiekę sportową trenera Lorka.

— W Warszawie gościć będzie w styczniu mistrz świata w tyżwiarskim Thunenberg.

— Instruktor Decombe prowadzi będzie od stycznia kurs tyżwiarski w Warszawie.

— Na wystawie sportowej w Warszawie turystyka wileńska reprezentowana będzie w specjalnie upięk szonym regionalnie stoisku.

— W lutym w Leningradzie odbędzie się igryzka zimowe związków robotniczych. W zawodach tych wezmą udział: Szwecja i Norwegia.

— Pięściarze wileńscy otrzymali zaproszenie rozegrania w Wilnie zawodów bokserkich w Wartą poznańską.

— Francuzi zamierzają do Berlina Igrzyska Olimpijskie wysłać w roku 1936 około 160 sportowców.

— Do Wilna ma przyjechać doskonaly trener bokserki p. Stam.

— Niemiecki Komitet Olimpijski wydał komunikat, gwarantując całkowity spokój sportowcom żydowskim, którzy przyjechać zamierzają na Olimpiadę.

— Narciarze Warszawy zamierzają do Wilna zorganizować kilka pociągów popularnych.

— W Rosji Sowieckiej uprawia sport przeszło siedem milionów osób. Moskwa posiadać będzie niabawem stadion mieszczący trybunę na 150 tysięcy widzów.

— Sokół wileński zamierza w najbliższą niedzielę zorganizować popis gimnastyczny z udziałem zawodników Warszawy i Wilna.

— Na Węgrzech zabroniono w restauracjach i spelunkach nocnych grać w ping-ponga.

— Nowicki, Lisiecki i Umiaostowski otrzymali na własną prośbę zwolnienia z sekcji narciarskiej Ogniska K. P. W.

— Herman jest obecnie najlepszym graczem piłki koszykowej w Wilnie.

— Sztekker walczy obecnie w wiedeńskim cyrku „Central“.

— W czasie świąt Trzech Króli odbędzie się w Zakopanem wielkie zawody tyżwiarskie.

— Mistrzostwa narciarstwa nizinnego oddziałów P. W. mają się odbyć w lutym 1934 r. w Wilnie.

— Zajewski Jan objął treningi suchej zaprawy narciarzy Makabi.

Z czem Wilno wystąpi w Warszawie.

Wystawa sportów zimowych w Warszawie rozpocznie się dopiero 6 grudnia. Mamy więc troszkę więcej czasu na szereg przygotowań technicznych.

Prace komitetu organizacyjnego posuwają się naprzód.

Wilno w pierwszym rzędzie reprezentowane będzie przez ekspozycje P. W. Leśników. Leśnicy wiozą do Warszawy swoje trofea myśliwskie i szereg map turystycznych.

Wojsko wysłało, prócz nagród, sprzęt wyrabiany w poszczególnych pułkach.

Kluby i organizacje sportowe wystąpią z nagrodami i statyką. Tak samo i szkoły wystawią swój dorobek. Zaznaczyć tutaj trzeba, że szkoły zawodowe zamierzają do Warszawy wyrobione przez siebie narty, lyżwy i t. d.

Dość bogato reprezentowany będzie przemysł sportowy. Prawie wszystkie firmy handlowe zgłosiły swój akces.

Ekspozycje mają być składane do piątku. Wszystkie rzeczy odwiezione będą wspólnie i tam w jednym stoisku rozmieszczone.

Zebrań komitetu odbędzie się dzisiaj o godz. 11 w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Zapisujcie się do klubów sportowych.

która w Warszawie nie posiada zaufania.

Wilno jednak poświęca dużo miejsca w swej prasie wychowaniu fizycznemu i z tego chociażby względu mogłaby mieć słusze pretensje do równego traktowania.

Los jednak tak chciał, że przez osobiste tarcia i ambicję cała praca zarządu została sparaliżowana.

KRONIKA

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

W całym kraju pogoda pochmurna i mglista, z zanikającymi opadami. W górach mroźno, poza tym lekki spadek temperatury.

DZYSZY APTEKI

Dzisiaj w nocy dzyszy następujące apteki: Augustowski, ul. Mickiewicza Nr. 10 (tel. 9-2-4); Jurkowskiej: Rometki, ul. Wileńska Nr. 8; Kodowicza — ul. Ostrobramska Nr. 4 i Sopotnicka — ul. Zawalna Nr. 41 (tel. 7-99) oraz wszystkie na przedmiotach, przez śpiszki.

WIADOMOSCI KOŚCIELNE

Nabożeństwo ku czci św. Cecylii. Wczoraj chór „Echo” urządził obchód ku czci swej patronki św. Cecylii. Obchód odbył się w skromnych ramach. O godz. 10 rano ks. rektor Orsacek na tę intencję odprawił w kościele św. Kazimierza uroczystą Mszę św. Chór „Echo” wykonał w czasie nabożeństwa szereg utworów religijnych.

NEKROLOGJA

Pogrzeb s. p. Stanisława Łopacińskiego. W sobotę o godz. 9-ej min. 30 rano w kościele św. Jakoba odbyła się msza żałobna za spókoj duszy zmarłego w dniu 23 b. m. nestora ziemiaństwa kresowego, b. sędzię Sądu Apelacyjnego s. p. Stanisława Łopacińskiego. Mszę św. i modły przy katechizacji odprawił ks. proboszcz Zebrowski. W rzeźbienie oświetlonym i udekorowanym zieloną kościółce zgromadziło się, rzec można, całe stare Wilno. Najliczniej stawili się przedstawiciele wileńskich sądownictwa, wśród których s. p. sędzia Łopaciński cieszył się wielkim autorytetem i szacunkiem.

O godz. 4 popoł. ruszył kondukt żałobny od kościoła św. Jakoba w stronę Rossy, gdzie w grobach rodzinnych złożone zostały zwłoki zasłużonego ziemianina na wieczny spoczynek.

Na świeżą mogiłę złożono kilkanaście wienieców od rodziny, organizacji ziemiankich, Związku Polaków z Inflant, organizacji Sędziów i Prokuratorów, Rady Adwokackiej oraz przyjaciół.

SPRAWY MIEJSKIE

Opracowywanie preliminarza budżetowego na rok 1934/35. Powszechnie wydział magistratu zakończył już grupowanie materiałów do nowego budżetu miasta. Plany te przesłane już zostały do sekcji ogólnej zarządu miasta, która przystępuje do właściwych prac budżetowych. W związku z tem rozpoczęły się kolegialne posiedzenia magistratu, które potrwać mają więcej do dnia 1 stycznia.

Decyzja M. S. Wewa. W sprawie 10 proc. dodatku. W swoim czasie władze nadzorcze poleciły magistratowi redukcję 10-cio-procentowego dodatku komunalnego. Sprawa ta rozpatrywana była na plenarnym posiedzeniu Rady Miejskiej, która powzięła uchwałę odwołania się od decyzji Urzędu Wojewódzkiego do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Obecnie nadeszła odpowiedź Ministerstwa, które komunikuje, że oddala odwołanie Rady Miejskiej, zatwierdzając tem samem stanowisko władz nadzorczych.

Tylko 200 tysięcy na roboty kanalizacyjno-wodociągowe. Władze miejskie wróciły się przed niedawnym czasem do Funduszu Pracy o wyasygnowanie na roboty wodociągowe i kanalizacyjne sumy pół miliona złotych. Obecnie nadeszła

wiadomość, że w granicach tych w żadnym wypadku fundusze nie zostaną przyznane. W związku z tem wydział wodociągowo-kanalizacyjny zarządu miasta przystąpił do rewizji poprzednio opracowanych planów, zmniejszając ich zasięg. Sporządzony obecnie plan robót dostosowany jest do sumy 200.000 złotych. Na uzyskanie takiej mniej więcej sumy liczy zarząd miasta.

Sprawa t. zw. malej sali miejskiej nie przestaje być aktualna. Prezydent Maleszewski, idąc na ręce żywiom sanacyjno-żydowski, pragnąłby tę salę zlikwidować, by uniemożliwić w ten sposób ugrupowanie opozycyjnym w związku z możliwymi wyborami do Rady Miejskiej odbywanie zebrań przedwyborczych poza lokalami partyjnymi, jak wiadomo, dość szczerpitem. Zlikwidowanie tej sali ma być upozorowane brakiem odpowiednich kredytów na dalsze opłacanie tenuty dzierżawnej. Jednakże ugrupowania opozycyjne stanowczo temu się sprzeciwiają i zapewne na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Miejskiej sprawa ta będzie przedmiotem debaty.

Z MIASTA

O światło na Trakcie Batorego. Do redakcji naszego pisma złożono odpis podania do prezydenta miasta. Autorzy tego podania, w liczbie 30, domagają się od władz miejskich wprowadzenia światła na odcinku domów Nr. 42 do 74/2.

Jest to, jak wiadomo, droga prowadząca do Nowej Wilejki, gdzie panuje dość znaczny ruch. Ponadto z nastaniem długich, zimowych nocy coraz częściej zdarzają się tam napady i rabunki.

Mamy nadzieję, że głos mieszkańców tej dzielnicy zostanie wysłuchany, gdyż chodzi zresztą tylko o brak 10 słupów.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE

Koncesje na biura podań. Najpóźniej do dnia 10 grudnia właściciele biur pisania podań winni zwrócić się do Starostwa o uzyskanie zezwolenia na dalsze prowadzenie biur według nowych przepisów.

SPRAWY WOJSKOWE

Rejestracja rocznika 1913 potrwia tylko do 31 b. m. Po tym terminie uchylający się od rejestracji będą pociągani do odpowiedzialności administracyjnej.

Dodatkowe posiedzenie komisji poborowej. Najbliższe dodatkowe posiedzenie komisji poborowej wyznaczone zostało na dzień 29 b. m. Na posiedzenie to winni stawić się wszyscy ci mężczyźni, którzy we właściwym czasie z jakichkolwiek powodów nie uregulowali swego stosunku do wojska.

W roku bieżącym posiedzenie dodatkowe komisji poborowej odbędzie się jeszcze tylko raz jeden w dniu 13 grudnia.

SPRAWY PODATKOWE

Upomnienia w spr. podatku dochodowego. Władze skarbowe rozpoczęły rozsyłanie upomnień płatnikom podatku dochodowego. Egzekucja tego podatku w razie nieuiszczenia rozpocznie się już z początkiem grudnia.

HANDEL I PRZEMYSŁ

Sezon jesienny w branży rekawiczniczej dobiega końca. Rekawicznicy nasze, jak wiadomo, mają powodzenie na rynkach zagranicznych. Dlatego w końcu sezonu jesiennego

ŻYCIE KATOLICKIE

Co to znaczy?

(Warszawa-KAP). Urzędowa Pat. w biuletynie swym zapowiedziała odczyt w Warszawie znanego wolnościelca prof. Ułaszy. Odczyt ten p. t. „Klerykalizm, religia nauka” istotnie odbył się w klubie urzędników państwowych pod przewodnictwem prezesa gminy bezrobotników warszawskich, Dawida Jabłońskiego, dygnitarz loży masonskiej. Wstąpił Ułaszy sprawił zawód tym, którzy oczekiwali od profesora wyższej uczelni poważnego i rzeczowego ustosunkowania się do zagadnień religijnych. Przemówienie p. Ułaszy było jednym stekiem ataków na Kościół i duchowieństwo, pełnym demagogii i nienawiści.

Sprostowanie fałszywych informacji

(Łomża-KAP). Agencja „Iskra” rozesłała do pism wiadomość, że władza kościelna łomżyńska zabroniła Księżom Prokolektom odprawiania mszy św. w dniu 11 listopada b. r. Informacje nasze wykazały następujący stan rzeczy:

Rozporządzenie Urzędowe Kurji Łomżyńskiej z dn. 1 listopada b. r. podało zarządzenie do duchowieństwa, aby w dniu 11 listopada jako w piętnastą rocznicę wskrzeszenia Polski odprawiono w czasie dla lud-

obchodzi sam odczyt i osoba p. Ułaszy, którego wystąpienia antyreligijne nie są brane poważnie. Klub urzędników państwowych, gdzie się odbywał występ antyklerykalny p. Ułaszy mieści się na terenie gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, pod bokiem samego p. ministra. Zachodzi więc pytanie, czy wiadomo jest p. ministrowi, że gmach Ministerstwa stał się miejscem gwałtownych wystąpień antyklerykalnych, co nie jest do pomysłenie w żadnym państwie praworządne?

Jesteśmy przekonani — kończył. Katol. Ag. Prasowa — że p. minister o tem nie wie i że z powyższego faktu wyciągnąć należyte konsekwencje.

Spotkanie się ziemi z resztkami komety.

Dzisiaj, dnia 27 b. m. zobaczymy, o ile warunki będą sprzyjać, zupełnie z bliska

szczęśliwej komety. Astronomowie starożytni nie znali komety, mimo że już posiadali zdumiewające wiadomości o gwiazdach i ich ruchach na firmamencie. Komety pojawiały się tak nagle i znikły z błyskawiczną szybkością, tak iż nie umiano zbadać ich natury, przypuszczano więc, że były to znaki, zapowiadające nadzwyczajne wydarzenia, jak wojny, katastrofy żywiołowe i t. p.

Jako pierwszy udowodnił Edmund Halley, młody astronom angielski, że komety także okrążają słońce, podobnie jak planety. Szlaki ich są jednakże tak olbrzymie, że czas, jaki potrzebują do okrążenia słońca, mimo szalonej szybkości, wynosi, wiele dziesiątek lat. Halley liczył lat 26, kiedy zobaczył kometa i przepowiedział, że pojawi się ona dopiero po upływie 76 lat, co się też istotnie sprawdziło.

Inne komety mniej potrzebują czasu dla okrążenia słońca. Jedną z najświeższych komet jest Biela, która swego czasu wywołała we Francji olbrzymie zaniepokojenie, ponieważ rozeszła się pogłoska, że zderzy się ona z ziemią i spowoduje koniec świata. Astronom francuski, który pierwszy wypowiedział twierdzenie, że kometa przejdzie przez szlak ziemi, został przez rząd spowodowany do ogłoszenia ulotki, w której wyraźnie zaznaczył, że kometa minie ziemię w odległości conaj-

SPRAWY SZKOLNE

Cenzus wieku w szkołach zawodowych. Władze szkolne ustaliły ostatecznie cenzus wieku uczniów w szkołach zawodowych. Do tego typu szkół stopnia gimnazjalnego przyjmowani być mogą uczniowie liczący conajmniej lat 14, najwyżej zaś lat 20.

SPRAWY AKADEMICKIE

Chór akademicki. Dzisiaj próba chóru odbędzie się w lokalu Seminarjum etnograficznego (Zamkowa 11) o godz. 8. Ze względu na bliskie występy obecnie wszystkich członków jest bezwzględnie konieczna.

Teatr i muzyka

Teatr Miejski Populanka. Dzisiaj grany będzie poemat A. Mickiewicza „Dziady”.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dzisiaj z powodu próby generalnej z jutrzejszej premiery — przedstawienie zawieszono.

Jutro premiera pod „Białym Koniem”.

Teatr Objazdowy — gra „Piorun z jasnego nieba” — dziś w Pińsku, jutro w Janowie Poleskim.

POLSKIE RADJO WILNO

Poniedziałek, dnia 27 listopada 1933 r. 7.00. Czas, gimnastyka, muzyka, dziennik poranny, muzyka, chwilka gosp. dom. przeglad prasy, muzyka z płyt. 11.57. Czas, muzyka, dziennik, kom. meteor. 12.30. Giełda roln. 15.40. Ulwory S. Prokofiewa (płyty) 16.00. „Przed pierwszym regionalnym zjazdem w sprawach oświaty zawodowej w Wilnie” — pogadanka. 16.10. Koncert dla młodzieży (płyty). 16.40. Francuski. 16.55. Koncert, codz. odc. pow. 18.00. „Ideowa treść problemów kultury narodowej” — odczyt. 18.20. Recital fortep., rozmat. feljeton muzyczny, Wil. kom. sportowy, dziennik wieczorny. 20.00. Koncert zyczeń (płyty), muzyka lekka. 21.00. „Tajemnica powodzenia ksiązek” — felj. 21.15. Koncert. trans. ze Lwowa, muzyka tan., kom. meteor., muzyka tan.

Wtorek, dnia 28 listopada. 7.00. Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. Przeglad prasy. Muzyka z płyt (WLN). 11.57. Czas. Koncert. Dziennik pol. Kom.

SPRAWY ROBOTNICZE

Mało ożywiony sezon budowlany. Wczoraj w południe w lokalu przy ul. Metropolitanej 1 obradowali robotnicy budowlani, zrzeszeni w Chrześcijańskim Związku Zawodowym Robotników Budowlanych. Tematem narad był szereg aktualnych spraw zawodowych w związku z zakończeniem tegorocznego sezonu. Jak wiadomo, z chwilą nastania mrozów kończy się sezon budowlany. W roku bież. mrozy już nastąpiły (coprawda ostatnie dni są jako tako ciepłe) i sezon skończył się.

Jak można wnioskować, ubiegły sezon pod względem budownictwa był mało ożywiony. Około 70 proc. robót stanowiły remonty. I znowu setki robotników budowlanych pozostało bez pracy. Właśnie tematem wczorajszego narad była ta sprawa. Niestety jednak nie jest w mocy związku zabezpieczenie robotnikom bytu przez zimę. Związek zrobil, co będzie w jego mocy. Przedewszystkim będzie się starać, by jakoś ulżyć doli bezrobotnych przez interwencje u odpowiednich władz.

Po omówieniu jeszcze kilku drobnych spraw przewodniczący zamknął zebrań.

Dalszy wzrost bezrobocia w Wilnie

Ostatnie dane notują na terenie Wilna 6097 bezrobotnych.

W stosunku do ubiegłego tygodnia bezrobocie zwiększyło się w Wilnie o 49 osób.

CZY DOLAR MA BYĆ STABILIZOWANY?

Zasięta walka dwóch kierunków co do polityki finansowej Stanów Zjednoczonych.

Z Waszyngtonu donoszą, że z chwiłą wyjazdu prez. Roosevelta do Warm Springs w stanie Georgia, od dawna oczekiwana walka co do kierunku polityki finansowej Stanów, wybuchła z ogromną siłą. Zwolennicy zakupów złota i dalszej dewaluacji dolara, na których czesło stół doradca prez. Roosevelta, prof. Warren i jego dawni uczniowie sekretarz skarbu Morgenthau, b. sekretarz skarbu Woodin i prof. Irving Fischer z uniwersytetu Yale, zwołując grupę, wypowiedziałą się za stabilizacją dolara. Wybitnymi przedstawicielami tej grupy są: znany bankier Bernhardt Baruch, prof. Sprague, ekspert finansowy rządu amerykańskiego, oraz reprezentanci izb handlowych. Zwolennicy Barucha tworzą t. zw. grupę „zdrowego pieniądza”. Rozpoczęli oni przeciwko prez. Rooseveltovi ostrą kampanię w łamach prasy i wśród opinii publicznej. „Saturday Evening Post” zamieścił artykuł wstępny, damagujący się

natychmiastowej stabilizacji dolara. Kongres doroczny amerykańskich izb handlowych powziął podobną rezolucję. Były rzeczoznawca urzędu skarbowego Sprague, który ustąpił z powodu różnicy zdań z Woodinem, oświadczył, że zaufanie do pożyczek i papierów państwowych zostało zachwiane. W odpowiedzi na to twierdzenie pełniący obowiązki sekretarza skarbu, Morgenthau, ogłosił deklarację, w której m. in. jest powiedziane, że „kredyty amerykański jest tak mocny, jak skały Gibraltaru”.

W przemówieniu, transmitowanem przez radio, które prez. Roosevelt wygłosił z okazji 300-lecia stanu Maryland, prezydent nazwał przeciwników polityki monetarnej rządu „twardymi głowami”. Walka, jaka się toczy między grupami Warren i Barucha, zadczyduje o przyszłości i o kierunku polityki finansowej Stanów. Wzbudza ona niezwykle zainteresowanie w najszerzym kręgu społeczeństwa amerykańskiego.

Spotkanie się ziemi z resztkami komety.

Dzisiaj, dnia 27 b. m. zobaczymy, o ile warunki będą sprzyjać, zupełnie z bliska

szczęśliwej komety. Astronomowie starożytni nie znali komety, mimo że już posiadali zdumiewające wiadomości o gwiazdach i ich ruchach na firmamencie. Komety pojawiały się tak nagle i znikły z błyskawiczną szybkością, tak iż nie umiano zbadać ich natury, przypuszczano więc, że były to znaki, zapowiadające nadzwyczajne wydarzenia, jak wojny, katastrofy żywiołowe i t. p.

Jako pierwszy udowodnił Edmund Halley, młody astronom angielski, że komety także okrążają słońce, podobnie jak planety. Szlaki ich są jednakże tak olbrzymie, że czas, jaki potrzebują do okrążenia słońca, mimo szalonej szybkości, wynosi, wiele dziesiątek lat. Halley liczył lat 26, kiedy zobaczył kometa i przepowiedział, że pojawi się ona dopiero po upływie 76 lat, co się też istotnie sprawdziło.

Inne komety mniej potrzebują czasu dla okrążenia słońca. Jedną z najświeższych komet jest Biela, która swego czasu wywołała we Francji olbrzymie zaniepokojenie, ponieważ rozeszła się pogłoska, że zderzy się ona z ziemią i spowoduje koniec świata. Astronom francuski, który pierwszy wypowiedział twierdzenie, że kometa przejdzie przez szlak ziemi, został przez rząd spowodowany do ogłoszenia ulotki, w której wyraźnie zaznaczył, że kometa minie ziemię w odległości conaj-

Spotkanie się ziemi z resztkami komety.

Dzisiaj, dnia 27 b. m. zobaczymy, o ile warunki będą sprzyjać, zupełnie z bliska

szczęśliwej komety. Astronomowie starożytni nie znali komety, mimo że już posiadali zdumiewające wiadomości o gwiazdach i ich ruchach na firmamencie. Komety pojawiały się tak nagle i znikły z błyskawiczną szybkością, tak iż nie umiano zbadać ich natury, przypuszczano więc, że były to znaki, zapowiadające nadzwyczajne wydarzenia, jak wojny, katastrofy żywiołowe i t. p.

Jako pierwszy udowodnił Edmund Halley, młody astronom angielski, że komety także okrążają słońce, podobnie jak planety. Szlaki ich są jednakże tak olbrzymie, że czas, jaki potrzebują do okrążenia słońca, mimo szalonej szybkości, wynosi, wiele dziesiątek lat. Halley liczył lat 26, kiedy zobaczył kometa i przepowiedział, że pojawi się ona dopiero po upływie 76 lat, co się też istotnie sprawdziło.

Inne komety mniej potrzebują czasu dla okrążenia słońca. Jedną z najświeższych komet jest Biela, która swego czasu wywołała we Francji olbrzymie zaniepokojenie, ponieważ rozeszła się pogłoska, że zderzy się ona z ziemią i spowoduje koniec świata. Astronom francuski, który pierwszy wypowiedział twierdzenie, że kometa przejdzie przez szlak ziemi, został przez rząd spowodowany do ogłoszenia ulotki, w której wyraźnie zaznaczył, że kometa minie ziemię w odległości conaj-

Spójnik Związku Spółdzielni Polskich w Warszawie.

W dniu 2 grudnia r. b. odbędzie się w Warszawie w lokalu Związku Rzemieślników - Chrześcijan Rz. P. przy ul. Miodowej 14 doroczny Sejmik (Zjazd ogólnokrajowy) „Związku Spółdzielni Polskich”, wchodzącego wraz ze związkami Spółdzielni Zar. i Gosp. w Poznaniu i Lwowie oraz Zw. Kółek Rolnicz. w Krakowie — w skład „Unji”. Na Zjazd ten zostały zgłoszone, prócz sprawozdawczych, następujące referaty ogólne i specjalne w poszczególnych sekcjach: kredytowej, rolniczo-handlowej, rolniczo-przemysłowej i budowlano-mieszkaniowej.

Prof. Wład. Grabski — „Zagadnienia polityki ekonomicznej chwili obecnej”, dr. mec. M. Trajdos — „Zagadnienia bieżącej spółdzielczości kredytowej”, dr. A. Calkosiński — „Zasady pracy społecznej w spółdzielniach”, mec. Erazm Pawski — „Sprawy podatkowe spółdzielczości kredytowej”, T. Winiarski — „Spółdzielnie handlowe i wytwórcze w 1932 r.”, inż. Z. Ilnatowicz — „Wnioski z rozwoju przemysłu rolno dla organizacji zbytu produktów rolnych”, W. Michałowski — „Rolnictwo w handlu mlekiem świeżym na tle doświadczeń Ziemiańskiej Spółdzielni Mleczarskiej w Sosnowcu”.

Odbędzie się także wybory Rady Związku.

Tematy Zjazdu zainteresują niewątpliwie także sfery nie ściśle spółdzielcze, które mogą w charakterze gości otrzymać karty wejścia po zgłoszeniu się uprzednio do Sekretariatu Związku przy ul. Jasnej 8.

Popierajcie Polską Macierz Szkołą.

TEATR - KINO ROZMAITOŚCI SALA MIEJSKA - Ostrobramska 5

WIELKI 3 GODZINNY PROGRAM. CZĘŚĆ FILMOWA: SOZY VERNON, Tajemnica Gwiazdy Filmowej. CZĘŚĆ TEATRALNA: JÓZEFA BLIŹNIEJSKIEGO Marcowy Kawaler.

WIELKI 3 GODZINNY PROGRAM. CZĘŚĆ TEATRALNA: JÓZEFA BLIŹNIEJSKIEGO Marcowy Kawaler.

KRAWCOWA Pelagia Rutkiewiczówna, niemająca środków na kupienie maszyny, uprzejmie prosi o pomoc. Adres: Mostowa 10, m. 6.

Hurtowy Skład Papieru i Materiałów Piśmiennych „PAPIER Spółka Akcyjna” Wilno, ul. Zawalna 13. Tel. 501.

HELIOS w potężnym filmie egzotycznym

PREMIERA! Produkcja 1933-34. Ramon Novarro „ŻÓŁTY KSIĄDZ”. Novarro odspiewa przepięknie Chińskie pieśni milosne. — Ze względu na wysoką wartość artyst. film dla młodzieży dozwolony.

NAUKA Student U. S. B. udziela lekcji w zakresie wszystkich klas gimnazjum. Wynik dobry — nowy. Żelgowskiego 5 m. 27.

PAN Zbliży się ku końcowi wyświetlanie przepięknego filmu p. t. „TOTO” z niezrównanym Albertem Prejeanem w roli tytułowej jako „TOTO”

CASINO p. t.: „Biała trucizna” ze STEFANEM JARACZEM w roli głównej

Bardzo tanio! Hafty ręczne — różnego rodzaju: złotem, jedwabiami, monogramy i znaczenie bielizny. WILNO, ul. Tatarska 12, mieszkanie 21.